Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 74 **Kraków, Poniedziałek dnia 16 Marca 1903** **Rok XI.**

Pomnik Kościuszki.

Czyja wina?

Sprawa pomnika Kościuszki zajmuje całą prasę krajową. Jako urzędowy organ p. Lazarusa i komitetu, wystąpiła „N. Reforma", która w notatce równie... niezgrabnej, jak pozbawionej wszelkich poważnych argumentów, usiłuje polemizować z nami.

Co do p. Lazarusa, nawet nie wspomnieliśmy o jego wyznaniu, i w danym wypadku nie to nawet jest decydującem, że żyd występuje jako ofiarodawca dla narodu, — ale że jednostka wkracza w zakres obowiązków i uczuć ogółu. Nawet radykalny i żydofilski „Kurjer lwowski" zaznacza, że oferta p. Lazarusa nie może być przyjęta.

Wracając do podniesionych w nnm. sobotnim naszego pisma zarzutów, dodajemy, że według naszych najdokładniejszych informacyj; fabryka Dedrzenski i Ska założona przez p. Lorie bez potrzebnych na to funduszów, jest już od dłuższego czasu niewypłacalną; zaskarżył ją w październiku roku zeszłego właściciel gruntu Chaskel Färber o zapłatę 7600 kor., a wobec niemożności odebrania tej sumy dąży do licytacji. Głównym wierzycielem fabryki oprócz wyżej wymienionego jest gal. Bank hipoteczny, którego pretensje przenoszą podobno realną wartość fabryki, jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, że pan Lazarus, b. dyr. Banku czł. Rady nadz. B. H. zainteresował się osobiście fabryką i sprawą odlewu pomnika, również zrozumiałem jest zaniepokojenie publiczności, dla której te fakta nie mogły być tajemnicą; — natomiast nie zrozumiałem jest stanowisko „N. Reformy", która w tem widzi agitację antysemicką.

Cieszymy się, że wydział tow. Kościuszki zbierze się nareszcie i zapewne uspokoi opinję publiczną wyjaśnieniem:

1) Z jakich powodów wbrew opinji fachowych znawców, pominął ofertę renomowanej fabryki krakowskiej i powierzył odlew pomnika firmie, która nie mogła dać gwarancji, że przyjętych zobowiązań dotrzyma.

2) Dlaczego od trzech lat widząc, że roboty nie postępują prawidłowo, nie zbadał istotnej przyczyny zwłoki i nie zarządził co było wskazanem, tylko uspokajał opinję publiczną ogólnikami, że wszystko dzieje się jak najlepiej.

3) Dlaczego nie starał się gorliwiej o uzupełnienie brakującej na dokończenie pomnika sumy.

4) W jakim stanie znajduje się model pomnika i jaką wartość przedstawia odlany tors Kościuszki i jedna noga konia, za które zapłacono 10.200 kor. i czy fabryka jest w stanie za 25800 koron wykończyć resztę t. j. drugą połowę figury, całego konia z podstawą i ustawić pomnik na Rynku.

5) W jaki sposób zamierza wydział zabezpieczyć dokończenie odlewu na wypadek sądowej licytacji fabryki pp. Lorji i Dedrzeńskiego.

* * *

Strona finansowa całej tej sprawy przedstawia się obecnie, jak następuje:

Według wyjaśnienia „Nowej Reformy" komitet posiada obecnie tylko 5759 kor. Za dokończenie odlewu miałby zapłacić 36.000 mniej 10.200 czyli 25.800 k., a więc brak 20.040 k., jeżeli fabryka Dedrzeński i Ska dokończy odlewu za umówioną sumę.

Pomimo ofiarowanego kamienia przez gminę miasta Podgórza, koszta wykonania fundamentu wyniosą najmniej 10.000 k., wogóle brak więc na dokończenie przeszło 30.000 kor.

Z klubu słowiańskiego.

Niedzielne posiedzenie klubu należało do najbardziej ożywionych zebrań tego pożytecznego stowarzyszenia. Udział członków bardzo liczny, debiut pracy czynnej jednego z nowozaciężnych członków klubu prof. Łosia, którego imię naukowe już z góry sympatycznie usposabiało słuchaczów, interesujący ze wszech miar temat odczytu: „ruch narodowościowy na Litwie", oto najwykwintniejsze pierwiastki i przyczyny ożywienia, jakie panowało przez cały czas niedzielnego zebrania.

Referat był wzorowy. Prof. Łoś daje szereg znamiennych faktów i tylko faktów, cytuje rozporządzenia gubernatorskie, „siekretnyja priedpisanija" bezwzględnie autentycznej treści, wszystko w formie objaktywnej, o ile to możliwe; fakty szeregowane w ten sposób, że wniosek wypływa z nich bez djalektyki niezbity.

Treścią odczytu był stosunek rządu rosyjskiego od r. 1863 począwszy do języka litewskiego, alfabetu łacińskiego, do budzącego się ruchu t. zw. litwomańskiego wreszcie; wpływ presji rządowej na rozwój poczucia narodowego u Litwinów. Jako illustracja — kilka żywych przykładów z tej zaciętej, prawdziwie litewskiej walki tamtejszej ludności z idącym naporem rusyfikacyjnym.

Po odczycie rozwinęła się dyskusja, ożywiona niezmiernie. Mówili: prof. August Sokołowski, prof. Tretiak, dr Koneczny, dr Nitsch, p. Horbaczewski, p. Żuk-Skarszewski, prof. Zdziechowski.

P. Horbaczewski zwracał uwagę na ruch patrjotyczny litewski, jako na poważny, żywiołowy pęd narodu, który dochodzi do stądjum przeobrażenia z ludu w naród i pragnie wypowiedzieć swoje „słowo" rasowe. Zaznacza wpływ rasy litewskiej na Mickiewicza, w wpływie tym rasowym widzi genezę mistycyzmu Mickiewicza i Towiańskiego, wykazuje poetyczny wdzięk charakteru litewskiego.

Prof. Cybulski staje na wręcz odmiennem stanowisku. Twierdzi stanowczo, że ruch litewski narodowościowy wywołały przyczyny sztucznie zaszczepione na organizmie litewskim; zwraca przy tem uwagę na słabość kulturalnonarodową Litwinów na ich zdolność do asymilacji czy to na korzyść Polaków, czy Białorusinów.

Tę samą słabość wykazuje w dłuższym wywodzie i prof. Nitsch, opierając się na statystyce geograficznej za ostatnie lat kilkadziesiąt.

Prof. August Sokołowski wysnuł kilka niezmiernie trafnych uwag treści politycznej, wypływających z kwestji polsko-litewskiej, nakreśla przytem praktyczny program działania dla publicystyki polskiej, a p. Żuk-Skarczewski podaje kilka interesujących faktów z życia polsko-litewskiego w Ameryce.

Pogadanka trwała dwie godziny z górą.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Dwa sumienia" dramat w 6 aktach Anthelma.

Omyłki sądowe zdarzają się bardzo często we Francji. Powodem tego jest oprócz kilku przestarzałych przepisów procesualnych, jest karjerowiczostwo rozpowszechnione w sądownictwie i ogólne rozpolitykowanie społeczeństwa. Karjerowiczostwo i polityka idą z sobą w parze. Politycy zawodowi zwłaszcza deputowani wyzyskują swoje stanowisko dla protegowania swoich krewnych i przyjaciół, tak, że pod względem nepotyzmu trzecia republika o wiele przewyższyła drugie cesarstwo. Stąd także wypływa nadawanie tendencyjne wielu sprawom sądowym politycznej cechy, co wpływa nader ujemnie na wymiar sprawiedliwości. Obecnie n. p. każdy proces karny słusznie czy niesłusznie wytoczony duchownemu, przybiera cechy walki republikanizmu z „reakcją" a sędziowie, którzy chcą robić prędką karjerę, wytężają całą swoją zręczność, aby doprowadzić do skazania oskarżonego. Jeden z wypadków tej jednostronności udramatyzował Anthelme, w swojej sztuce wystawionej w sobotę na scenie krakowskiej.

„Dwa sumienia", to niezawodnie melodramat, zwłaszcza przez rozwlekłość i naciągane zakończenie, — są w nim jednak epizody nacechowane prawdziwym tragizmem, a szlachetna tendencja przebija się w każdej scenie. Jest to przedewszystkiem apoteoza ducha katolickiego i kapłańskiej godności, a tylko bardzo zła wola może się tam dopatrzeć jakiejkolwiek profanacji uczuć religijnych.

* * *

Bohaterem dramatu jest wiejski proboszcz ks. Pionx, który przez straszny zbieg okoliczności popada w podwójny konflikt. Dowiaduje się on pod pieczęcią spowiedzi o morderstwie popełnionem przez stolarza miejscowego Bressaud, a wyznała mu to sama Bressaudowa. W momencie zbrodni ks. Pionx miał spotkanie z swoją dawną znajomą, której jest jedynym powiernikiem. Ta pani obecnie żona dra Bordier, była przed ślubem uwiedziona, a dzieckiem jej, o którem Bordier nie wie, opiekował się ks. Pionx. Dziecko umarło, a spotkanie księdza i pani Bordier było konieczne dla omówienia niektórych kwestyj, będących w związku z jej smutnem położeniem.

Dodać wreszcie należy, że Bressaud spełniając swój czyn zbrodniczy przebrał się w sutannę i trzewiki proboszcza, które wykradł z plebanji. Podejrzenie pada zatem na ks. Pionx, który jest w swej obronie podwójnie skrępowany. Nie może bowiem wydać mordercy, dowiedziawszy się o nim w konfesjonale, i nie może wykazać swego alibi, gdyż w takim razie zrujnowałby szczęście rodzinne Bordierów, swoich najlepszych przyjaciół.

Wszystkie poszlaki zwracają się przeciwko niemu, a chociaż podczas rozprawy, pani Bordier z prawdziwem bohaterstwem odsłania tajemnicę schadzki, przysięgli pod wpływem tendencyjnej interpretacji tego zeznania ze strony przewodniczącego trybunału, wydają wyrok potępiający.

Pioux zostaje skazany na śmierć, w chwili jednak kiedy ma iść na rusztowanie, wpada do więzienia żona mordercy z wiadomością, że mąż jej pod wpływem wyrzutów sumienia odebrał sobie życie, a ona teraz wyjawi całą prawdę.— Nowe dochodzenie wykaże zatem niewinność biednego proboszcza.

Główną wadą „Dwóch sumień" jest rozwlekłość i nienależyte uprawdopodobnienie konfliktu. Pomimo wszystkie poszlaki, obwiniające księdza Pionx, trudno nam w to uwierzyć, aby nawet bardzo uprzedzony sąd mógł go na śmierć skazywać, a tem bardziej, aby najwyższa władza państwa, odrzuciła prośbę o ułaskawienie. Koniec wreszcie sztuki, w którym znać gouitwę za łatwym efektem, psuje wrażenie sztuki dobrze napisanej, o uczciwej i rozumnej tendencji.

* * *

Wykonanie było dobre. Rolę księdza Pioux odegrał p. Kotarbiński z miarą i uczuciem. Zbrodniarza Bressaud odtworzył p. Mielewski kreśląc tę nie dość wyrazistą postać kilku silnymi rysami. Wybornie grała panna Arkawinówna rolę Bressaudowej, w której bardzo łatwo wpaść w przesadę i afektację. Młoda artystka stworzyła postać żywą i zajmującą, tylko ostatnie wejście powinno być gwałtowniejsze. Zręczne, charakterystyczne sylwetki zarysowali pp. Wójcicka, Sokolicz, Zawierski, Frączkowski i Kosiński. Pani Wysocka miała niewdzięczną i melodramatyczną rolę doktorowej Bordier i wywiązała się z niej doskonale, podobnie jak p. Sosnowski z roli jej męża.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 14 marca.

Zwołanie Sejmu. Według ostatnich doniesień z Wiednia Sejm krajowy w lecie już nie będzie zwołany. Dłuższa sesja sejmowa odbędzie się dopiero we wrześniu i październiku. Wskutek tego uchwalenie budżetu będzie bardzo opóźnione i potrzebne jest cesarskie upoważnienie na dalszy pobór dodatków do podatków bezpośrednich. Leży to, zdaje się, w programie obecnego rządu, aby ograniczać zakres działania sejmów krajowych i krępować rozwój naszego samorządu. Wszystko to na zasadzie hasła: „rząd sprzyja krajowi".

Manewry wojskowe w Galicji. "Pester Loyd" donosi, że w jesieni odbędą się wielkie manewry kawaleryjskie w Galicji, na które przybędzie ce-

sarz. Terenem manewrów będzie prawdopodobnie przestrzeń między Gródkiem a Jaworowem.

Członkami honorowymi Krak. ochotn. Towarzystwa ratunkowego zostali zamianowani: prof. dr Rudolf Trzebicky, dr Wilhelm Słapa i dr Arnold Baanet.

Towarzystwo weteranów wojskowych w Krakowie uczciło wczoraj jubileusz Ojca świętego, papieża Leona XIII. O godzinie 9 rano towarzystwo z sztandarem i muzyką na czele, udało się do katedry na Wawel, gdzie nabożeństwo solenne odprawił kapelan towarzystwa ks. kan. Tomasz Bukowski. W pochodzie i nabożeństwie brały udział delegacje weteranów z Krzeszowic i Jaworzna, tudzież straże ochotnicze pożarne; z Czarnej Wsi z naczelnikiem p. Żuchowskim, z Krowodrzy z p. Chwastkiem, z Nowej Wsi z p. Zbroją i z Toń z naczelnikiem p. Grudkiewiczem na czele. Członkowie wystąpili w kokardach o barwie papieskiej.

Z Rzymu nadszedł telegram z błogosławieństwem dla towarzystwa i dla biorących udział w uroczystości. Telegram podpisał mons'gnor Skirmunt. Wieczorem odbyło się zebranie uroczyste.

Koncert dla dzieci zgromadził wczoraj po południu dużo młodziutkich słuchaczów do teatru miejskiego. Program był nader urozmaicony. Orkiestra odegrała kilka melodyjnych utworów. Panna Mrozowska deklamowała i śpiewała śliczną „Jagodę“ Lenartowicza, panna Czechowska odśpiewała dobrym choć niewyrobionym głosem utwory Moniuszki i Noskowskiego, panna Arkawinówna ilustrowała deklamacją żywe obrazy do „Dziada i baby“ Kraszewskiego, tercet cytrzystów wykonał utwory p. Senowskiego i Ensteina, a na zakończenie odegrano jednoaktówkę Scribego, w której mała Janikowska miała sposobność okazania swej wielostronności, odgrywając rolę 4-ga dzieci, a to w tym celu, aby swego ojca pogodzić z bogatym wujaszkiem.

Wieczór na gimnazjum cieszyńskie odbędzie się dzisiaj w teatrze miejskim. Nie potrzebujemy chyba wzywać polską publiczność, aby wypełniła widownię. Chodzi o cel narodowy, o podtrzymanie placówki polskiej oświaty na kresach, której fundusze są zupełnie wyczerpane. Gimnazjum cieszyńskie musi być utrzymane kosztem społeczeństwa do końca wakacji, poczem będzie upaństwowione. Musimy zatem zebrać jak najprędzej kwotę potrzebną, a wieczór dzisiejszy jest w tym celu urządzony.

35 wystawa p. Jasieńskiego. P. Feliks Jasieński „niestrudzony nasz wystawca“, święcił w niedzielę dzień swego tryumfu. Obie sale jego w Muzeum Narodowem przepełniły się w godzinach południowych doborową publicznością, pragnącą ujrzeć kilkaset litografij, akwafort, barwnych klisz i wszelkiego rodzaju dokumentów „królestwa sztuk graficznych“. Interes wystawy zwiększała nadto wystawiona „teka grafików polskich“, istotnie zajmujący zbiór prac najprzedniejszych artystów polskich.

Wieczorek czeski ku uczczeniu 50 rocznicy urodzin wielkiego poety czeskiego Jarosława Vrchlickiego, odbył się w lokalu stowarzyszenia „Czeska Besada“ w sobotę wieczór. Po introdukcji fortepianowej wykonanej z precyzją przez p. Cihaka nastąpił śpiew kwartetu męskiego, poczem prezes „Besedy“ p. Dostalik wygłosił barwny odczyt o Vrchlickim. Z obecnych wśród drużyny czeskiej Polaków, zadeklamował p. J. Rychter wiersz własny, napisany na cześć „Wieszcza-pobratymcy“ Vrchlickiego, poczem wystąpiła na estradę pna Kacirkowa i wygłosiła poemat Vrchlickiego „O koronę“. Ziomek nasz p. Łowczyński zaśpiewał „Prośbę poety“ Bendla. Uroczystość zakończył dzielny kwartet męski pieśnią „Hołd geniuszowi“. Poważny i podniosły nastrój panował wśród zgromadzonych, którzy z wieczorku owego wynieśli nader sympatyczne wrażenie.

W Resursie urzędniczej odbyło się w niedzielę zebranie towarzyskie połączone z koncertem o programie improwizowanym. W popisach muzycznych wzięła udział utalentowana uczennica p. Grodzickiej, młodziutka pianistka p. Halina Skwirczyńska, która odegrała Polonez Chopina, „Rapsodję“ Liszta i „Valse noble“ Schumana. Na skrzypcach popisywał się p. Jarecki, a w części wokalnej zbierał oklaski p. Łowczyński (senior), który odśpiewał arję z op. „Janek“ Żeleńskiego, tudzież pieśń „Janka“ kompozycji Ad. Wrońskiego. — Program uzupełnił odśpiewaniem kilku pieśni kwartet męski.

Szkoła p. Zapolskiej da drugie przedstawienie z zupełnie nowym programem, jutro, to jest we wtorek, w sali hotelu „Saskiego“. Graną będzie sztuka Rydla „Matka“ nie wystawiona jeszcze na żadnej z polskich scen. Program wypełniają „Przyjaciel“ Marco Pragi“, dalej „Anioł opiekuńczy“, arcywesoły żart Gypa i serja krótkich poezji „Młodej Polski“. Kostjumy i dekoracje nowe. Z prób wnosząc występ ten młodej szkoły zapowiada się doskonale. Przedstawienie to powtórzone nie będzie. Bilety nabywać można w handlu Wgo Fenza a w dniu przedstawienia od godz. 5 tej przy kasie teatru.

Komisja konsensowa rady miejskiej w sobotę pod przewodnictwem r. m. Henryka Schwarza, załatwiła szereg próśb o dzierżawę i przeniesienia konsensów.

„Gwiazda“ zaprosiła wczoraj po południu do swojego lokalu włościan z najbliższej okolicy i urządziła dla nich podwieczorek popisowy, w którem wzięła udział p. Strokowa odczytawszy piękną rzecz „O historji Łobzowa jako rezydencji króla Kazimierza“. Oprócz deklamacji i produkcji gramofonu program ten uzupełniło przedstawienie „Łobzowian“ odegranych przez amatorów „Gwiazdy“. Sala była przepełniona.

Wieczorem kółko amatorskie odegrało „Chrapanie z rozkazu“ i „Łobzowian“. Bardzo pięknie rolę starego Szymona odegrał p. Piekarczyk, Stanisława p. Ochalski, wesołym Tomkiem był p. Marcinkiewicz a zabawnym Protazym p. Mączyński. Z pań biorących udział w przedstawieniu odznaczyła się p. Halabska w roli Magdaleny, Zosię odegrała p. Pawlikowna a Kasię p. Królówna. Bardzo zabawnym Rzerzuchą w „Chrapaniu z rozkazu“ był p. Marcinkiewicz.

Ostrożnie z fotografiami. Marja Kantor z Woli Pogórskiej, służyła w Wiedniu u niejakiej Rozalji Sturz. Służbę tę opuściła przed 5 tygodniami, przybyła do Krakowa i tu wstąpiła „do obowiązku“ u jednego adwokata. W Krakowie dała się Marysia fotografować i jeden swój konterfekt posłała wiedeńskiej koleżance, służącej u pani Sturz. Koleżanka otrzymawszy fotografję zaprezentowała ją swojej pani ze słowami: „O, patrz pani, jak nasza Marysia w Krakowie wygląda“. Pani Sturz spojrzawszy na fotografię Marysi, zawołała: „Ależ to moja brosza, która mi zginęła“. Jak się więc pokazało, Marysia, która nie budziła żadnego podejrzenia, co do swej uczciwości, skradła wiedeńskiej pani dwie złote broszki. Zawiadomiona o tem policja krakowska, zajęła się Marysią, zarządziła rewizję i znalazła skradzione brosze, mimo, że biedna Marysia chciała je koniecznie ukryć.

Obecnie Marysia Kantorówna zamieszkała już pod telegrafem razem z fotografią i przez to oszczędziła trudu fotografowi urzędowemu.

Na stację ratunkową zgłosił się w sobotę późnym wieczorem Jan Zdechlikiewicz, czeladnik rzeźniczy na Grzegórzkach, ugodzony przez brata nożem w łokieć lewej ręki. Ranę opatrzono.

W niedzielę matka przyprowadziła swojego syna Józefa Bałuka, którego na Grzegórzkach „kolega“ drągiem uderzył w głowę.

NEKROLOGJA.

Jan Swoboda zecer drukarni „Czasu“, przeżywszy lat 36, zmarł w Krakowie, dnia 15 b. m.— Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 17 b. m. o godzinie 4 po południu, z domu pod l. 9 przy ulicy Japiellońskiej, na cmentarz krakowski.

TELEGRAMY.

Demonstracja antyrosyjska.

Lwów 16 marca. W sobotę wieczorem odbyło się zgrom. młodzieży uniwers. i techn. w sprawie ostatnich aresztowań emisjarjuszów rosyjsk. Po zgromadzeniu około 500 młodzieży ruszyło z gmachu Tow. pedagogicznego ulicą Ossolińskich, chcąc się dostać przed konsulat rosyjski celem urządzenia demonstracji. Policja zamknęła wszystkie przylegające do konsulatu ulice, by nie dopuścić do demonstracji. Gdy konni żołnierze policyjni wjechali w tłum aby go rozprószyć, posypały się z tłumu kamienie na policję. Czterech akademików aresztowano.

Co dr Koerber każe pisać o sobie?

Wiedeń 16 marca. (Tel. wł.) „Mon. Revue“ przedstawia fakt, że Czesi zaprzestali obstrukcji jako olbrzymie zwycięstwo(?) gabinetu urzędniczego "nie opartego o żadne stronnictwa“. Zdaniem tego organu dr Koerber "raz na zawsze“ pokonał obstrukcję bez użycia środków gwałtownych.

Ustawy ugodowe.

Wiedeń 16 marca. (Tel. wł.). Z ustaw ugodowych wyjęte będą dwie, a mianowicie taryfa celna i ustawa celna, i oddane osobnej komisji celnej składającej się z 48 członków do opracowania. W ten sposób obradować będą celem przyspieszenia dyskusji równocześnie komisja ugodowa i celna. Obrady toczyć się będą przez kwiecień i maj, a w czerwcu przyjdzie do II-go czytania ustaw ugodowych w pełnej Izbie.

Złodziej rodem z Krakowa.

Wiedeń 16 marca. (Tel. wł.). Ad. Tauber, urodzony w Krakowie, osiadły we Wiedniu, ajent i komisjoner drogich kamieni, zdefraudował partję kamieni i dopuścił się fałszerstw na kwotę 150 tysięcy koron. Zanim spostrzeżli się okradzeni, Tauber umknął w sobotę wieczorem z Wiednia, a policja poszukuje dotychczas bezskutecznie.

Dla Korony.

Budapeszt 16 marca. (Tel. wł.) Stronnictwo ludowo-katolickie, które pomagało dotychczas stronnictwu niezawisłemu w agitacji przeciw ustawie wojskowej, zaprzestało obecnie obstrukcji, aby nie wprowadzać w kłopot Korony.

Zdrowie Ojca św.

Rzym 16 marca. Od wtorku do 25 b. m. wstrzyma się papież od przyjmowania audjencji, gdyż po uroczystościach jubileuszowych jest zmęczony. Mimo tego jutro i pojutrze przyjmie Ojciec św. wiele osób. Wszystkie osoby, które dziś widziały papieża, oświadczają, że zdrowie jego nie pozostawia nic do życzenia.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.